Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SRODA

14. KWIETNIA 1926.

NR. 84. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 440 6.

Treść numeru:

Jak skończyć z Kiereńszczyzną?

W „Głosie Narodu“ z dnia 10 b. m. ukazał się artykuł wstępny p. t.: „Skończyć z Kiereńszczyzną!“. Po uwydatnieniu tych przejawów naszego życia, które stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że weszliśmy istotnie dzisiaj w okres Kiereńszczyzny, podnosi autor „głos przestrogi i rozpaczy“, aby społeczeństwo pojęło, że „stoimy naprawdę nad przepaścią“ i otrząsło się „z ogólnej apatji“, bo w takich właśnie warunkach „garstka komunistów w Rosji zagarnęła niemal bez walki „władzę“. „I czyż chcemy na to czekać bezczynnie?“, pyta autor, nawołując do stworzenia natychmiast rządu sanacyjnego, wyposażonego w szerokie pełnomocnictwa, któryby położył kres Kiereńszczyźnie.

Niezmiernie słuszne są uwagi „Głosu Narodu“, równocześnie jednak jeżeli chcemy od słów przejść do czynów i ani siebie, ani drugich nie łudzić, — to musimy jasno i otwarcie wołać na alarm i bić na trwogę, że... **owego rządu sanacyjnego nie stworzymy, ponieważ nie pozwolą nam na to ci, których dziełem jest dzisiejsza Kiereńszczyzna, t. j. P. P. S., N. P. R., Wyzwolenie i inni z lewicy.**

Wszak oni to, a przedewszystkiem PPS. i NPR. walką z naszym programem gospodarczym przywiedli nas do ekonomicznej ruiny i dalej po tejże kroczą drodze, jeżeli dziś jeszcze p. Daszyński (PPS.), (patrz „Naprzód“ z 9 b. m.), chce zwalczyć deficyt zapomocą... zwiększenia kredytów na budowle publiczne, inflacji i większych podatków; z ich to szkoły i szeregów wychodzą ci, co na ulicach Kalisza, Stryja i Lublina przelewają dziś krew robotniczą, a bywało i żołnierską, jak 6 listopada 1923 r. w Krakowie; oni prowokują strajki i uniemożliwiają rządowi energiczne działanie, jak nam dowodzi tego strajk telefonistek i tramwajarzy w Warszawie; oni wreszcie rozprzęgają wojsko, wydając je na łup nieodpowiedzialnych czynników z Sulejówka.

Kto tedy Kiereńszczyznę stworzył, — ten wszedłszy nawet do rządu, nie pozwoli jej burzyć, jak to stwierdza działalność P. P. S. i N. P. R. w obecnym rządzie koalicyjnym. Jeżeli zaś stronnictwa te przejdą do opozycji, wówczas również nie stworzymy rządu sanacyjnego, gdyż stronnictwa umiarkowane w Sejmie, są w mniejszości.

Co do tego natomiast, aby się dało w Sejmie, czy poza nim stronnictwa PPS. i NPR. skłonić do zmiany w postępowaniu, — niechaj się również nikt w Polsce nie łudzi, jeżeli nie dokonała tego nędza dni dzisiejszych i niebezpieczeństwo wiszące nad państwem.

Przeto więc ostrzegając przed Kiereńszczyzną, trzeba równocześnie mówić społeczeństwu dniem i nocą, że **te oto stronnictwa uniemożliwiły dotychczas celową pracę Sejmu i że dziś stawiają nas w położeniu tragicznem wprost...** niemal bez wyjścia, aby społeczeństwo nie obwiniało niesłusznie całego Sejmu i aby zaprzestało wiązać z nim jakiekolwiek nadzieje poprawy, ponieważ pragnącej tego całą duszą mniejszości stronnictw umiarkowanych, nie pozwolą działać polscy radykali z PPS. i NPR. na czele, przy pomocy narodowych mniejszości.

Społeczeństwo polskie zrozumiawszy to, musi całą swoją energję zwrócić **przeciwko tym właściwym sprawcom zła,** od tego bowiem, czy dopuści ich ono do przyszłego Sejmu równie silnych, jak obecnie, zależy los naszej Ojczyzny. Innej drogi niema, bo zamachu stanu nie chce także autor omawianego artykułu, a proponowane przezeń usunięcie się Sejmu w cień wobec sanacyjnego rządu, oznacza dobrowolną rezygnację — ale wyłącznie tylko stronnictw umiarkowanych, z wszelkich wpływów, oraz oddanie państwa bez żadnych już przeszkód na łup Kiereńszczyźnie; ta bowiem działa wtedy bez skrupułów, by wskazać tylko na tekę Ministerstwa Spraw Wojskowych, którą zgodzono się pod naciskiem PPS. i NPR. pozostawić p. Skrzyńskiemu do obsadzenia fachowcem i nie politykiem. W skutku tej oto naszej dobrej wiary i „usunięcia się w cień“ mamy dziś Żeligowskiego i to wszystko, co zdołał on dotychczas z wojskiem zrobić.

Przygotowanie się więc do wyborów — oto jest według nas owa „decydująca walka o istnienie państwa“, do której nawołuje „Głos Narodu“, — oto praca, która stoi przed społeczeństwem. Ona jedynie podjęta natychmiast i zakończona zwycięstwem, może nas jeszcze uchronić przed tem, aby po Kiereńszczyźnie nie przyszło to, co jest w Rosji.

Dr. T. Mendrys, poseł na Sejm.

———oOo———

Min. Zeligowski żąda od gen. Sikorskiego wyjaśnień

W SPRAWIE JEGO POBYTU W ZAKOPANEM.

Warszawa. (Telef. wł.) „Dzień Polski“ donosi, że minister spraw wojskowych, **gen. Żeligowski, wystosował do generała Sikorskiego urzędowe pismo, żądające wyjaśnienia celu jego pobytu w Zakopanem, oraz konferowania z przywódcami stronnictw sejmowych.**

Wiadomość ta, jakkolwiek brzmi nieprawdopodobnie, jest podania przez „Dzień Polski“ **jako pewnik.**

(Red. — Nie myślimy tu wdawać się w obronę gen. Sikorskiego, wiadomem jest jednak każdemu z doniesień dzienników, że gen. Sikorski przebywał w Zakopanem dla celów zdrowotnych. Rozmowy zaś, jakie przy tem prowadził ze znajomymi swymi z rządu i Sejmu, są rzeczą tak naturalną, że zrozumieć tego nie potrafi tylko p. Żeligowski, który wogóle ani w rządzie, ani w parlamentarnych sferach obracać się nie umie. Fakt powyższy świadczyłby o nowej próbie nagonki piłsudczyków na gen. Sikorskiego, a minister wojny, zamiast zająć się uporządkowaniem rozstrojowej przez Sulejówek armji, jest tej nagonki powolnem narzędziem).

Ile wartał dom zakupiony przez Lindego?

MOŻNA GO BYŁO KUPIĆ ZA POŁOWĘ CENY

Warszawa. (Telef. wł.) W czasie piątkowej rozprawy przeciw Lindemu zeznawał referent łódzkiego kuratorjum szkolnego, **Czaplicki,** który stwierdził, iż właściciele domu w Łodzi, **Gellheimowie, proponowali kuratorjum sprzedaż swojego domu za 15 tysięcy dolarów,** wkrótce potem dom ten kupił Bau na rzecz P. K. O. **za 98 tysięcy dolarów (!).**

Z zeznań nieobecnego świadka Kaszuba wynika, że początkowo za dom ten **żądano od Baua 30.000 dolarów.**

Eksperci inż.: Staliwski, Sunderland i Gutke ocenili ten dom na 27.000 dol., w chwili zaś kupna wartość jego podniosła się do 36.000 dolarów.

SUROWA OPINJA MIN. ZDZIECHOWSKIEGO

Następnie zeznawał min. skarbu Zdziechowski. Scharakteryzował on działalność Lindego jako prezesa P. K. O., podkreślając, że według jego zdania, Linde w wielu wypadkach postępował zbyt arbitralnie i przekraczał ustawę. Linde nie miał prawa udzielania pożyczki pod gwarancją, jak również nie miał prawa udzielania pożyczki pod zastaw papierów wartościowych. Jeśli dawanie tego rodzaju pożyczek było rzeczą wskazaną, winien był prezes P. K. O. zawiadomić o tem Radę nadzorczą, czego nie czynił. Świadek Schmidt, obecny prezes P. K. O., wyjaśniał, że bilans PKO. za rok 1923 i 1924 był ujemny. Także za rok 1925 P. K. O. wykaże prawdopodobnie straty.

Były minister skarbu **Michalski** udzielił wyjaśnienia w sprawie zakupu obligacyj kolei austrjackich. Świadek przypisuje błędy działalności P. K. O. **wysoce wadliwemu statutowi tej instytucji.** O p. Lindem świadek wydał opinję pochlebną.

Świadek **Kraus,** przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli, skreślił znaną z aktów oskarżenia historję gwarancji wydanej przez P. K. O. p. Marjanowi Linde na 300.000 zł., oraz okoliczności, w jakich został kupiony na rzecz P. K. O. dom w Łodzi.

WŁ. GRABSKI PRZECIW LINDEMU.

Poniedziałkowa rozprawa sądowa w procesie Lindego, rozpoczęła się od zeznania byłego prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu, p. **Wład. Grabskiego.** Świadek zaznacza, że o zreferowanym mu projekcie skupowania przez P. K. O. obligacyj kolei austrjackich **wyraził się ujemnie,** zwracając uwagę Lindemu na konieczność stosowania w takich razach ostrożności, aby przy masowym kupnie tych papierów, nie wywołać ich zwyżki. Wskazywał również na **nieodpowiednie momenty dla przeprowadzenia tego rodzaju operacyj ze względu na ciężki stan finansowy skarbu państwa.** Było to zrobione nie w formie jakichś nakazów, lecz rady, gdyż sprawa ta była poruszona przez Lindego mimochodem w szeregu innych spraw i projektów. Co do dania przez P. K. O. p. Marjanowi Lindemu gwarancji, to oskarżony Linde zapewniał ministra, że wystawienie tego rodzaju gwarancji **nie pociągnie żadnych ujemnych skutków dla P. K. O.** Z chwilą, gdy okazało się, że jednak P. K. O. musiało pokryć tę gwarancję na poważną sumę 300 tys. zł., minister Grabski **zażądał dymisji Lindego** i poddał szczegółowej rewizji działalność P. K. O., co w następstwie spowodowało obecny proces.

P. min. Skrzyński w Pradze.

W tych dniach odwiedza p. min. Skrzyński Pragę i Wiedeń. Rządom dwóch państw oddaje wizyty złożone przez p. Benesza i Ks. Seipla Polsce. Podkreśla w ten sposób stałą linję polityki zagranicznej w Polsce, — przestrzegania dobrych stosunków z państwami, które z Polską łączą pewne materjalne lub ideowe interesy.

Na podkreślenie zasługuje nasz stosunek do Czechosłowacji. Po usunięciu początkowych trudności, spowodowanych — wiadomo — nie przez nasze państwo, wstąpiliśmy w okres sąsiedzkich, dobrych stosunków. Wielka w tem niewątpliwie zasługa min. Benesza. Jeżeli je ostatnio zamącił niezrozumiały dla nas krok rządu praskiego w sprawie importu i transportu produktów rolnych, to nie wątpimy, że to jest incydent tylko, który będzie zlikwidowany bez śladu, a dla obu stron korzystnie.

Taka się bowiem obecnie ustala konstelacja polityczna w Europie, że obydwa państwa: Polska i Czechosłowacja zmuszone są iść razem i działać zgodnie. Kooperacja ta zaznaczyła się z okazji ostatnich międzynarodowych obrad. Mamy nadzieję, że przyszłość umocni ją jeszcze bardziej i rozszerzy na dziedziny, dotąd nią nie objęte.

Wyrazem tych nadziei i tych chęci polskiego społeczeństwa, które w tym wypadku wykazuje uderzającą jednolitość opinji, jest wizyta p. min. Skrzyńskiego w Pradze. Jest ze strony Polski manifestacją utrzymania z młodą republiką czechosłowacką najlepszych, sąsiedzkich stosunków.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezes Rady Min. p. Skrzyński wyjechał wczoraj o godz. 6.15 do Pragi. Bezpośrednio przed wyjazdem złożył wizytę pożegnalną panu marszałkowi Sejmu. O godz. 1.30 w południe wyjechał do Pragi dyrektor depart. handlowego w Minist. P. i H. p. Gliwic. Wyjazd jego związany jest z podróżą premjera i sfinalizowaniem rokowań handlowych polsko-czeskich. **Delegacja czechosłowacka wstrzymała swe decyzje w sprawach spornych do przyjazdu p. Skrzyńskiego.**

„Narodni Politika“ o współpracy polsko-czeskiej.

Praga. (PAT) W związku z wizytą ministra Skrzyńskiego w Pradze „Narodni Politika“ pisze, że **chociażby nawet sprawa unji celnej była zagadnieniem przyszłości, to jednak najściślejsza współpraca obu państw stanowi sprawę aktualną,** której doniosłość zwiększyła się w związku z wizytą ministra Skrzyńskiego. „Narodni Osvobożeni“ stwierdza, iż wizyta nie posiada jedynie formalnego znaczenia, **zważywszy, iż łączy się ona z zagadnieniami praktycznemi, rozwiązanemi przez traktaty, które teraz podlegać będą ratyfikacji.**

Entuzjastyczne przyjęcie Mussoliniego w Trypolisie

Trypolis. (PAT.). Skoro tylko pancernik Cavour, na którego pokładzie jechał premjer włoski Mussolini, zarzucił kotwicę w porcie Trypolisu, przybył gubernator kraju **gen. Debono** w otoczeniu wyższych urzędników, celem powitania premjera. Mussolini udał się łodzią na brzeg i wylądował koło starego zamku, gdzie przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Po przeglądzie wojsk Mussolini udał się na plac, gdzie zwrócił się do ludności arabskiej, wygłaszając następujące przemówienie:

Nasz Najmiłościwszy i Potężny Władca i Król, który cały naród bardzo kocha, raczył wysłać mnie do tej krainy bezwzględnie włoskiej. Wiem, że chętnie wykonywujecie rozkazy Dostojnego Władcy i Króla. Tak jest dzisiaj, tak będzie jutro, tak będzie zawsze. Posłuszni Dostojnemu Monarsze Włoch, będziecie pod opieką jego sprawiedliwych praw. Jego Królewska Mość, jak również rząd włoski, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, pragnie tylko tego, aby ta ziemia, na której znajdują się tak liczne i nieśmiertelne ślady panowania Rzymu, była odtąd bogatą i żyła w szczęściu i pomyślności. Niech bóg pokoju i bóg wojny chroni was. Niech żyje Król! Niech żyje Król! Niech żyje Król!

W odpowiedzi na to tłumy wzniosły entuzjastyczny okrzyk: Niech żyje Król! Niech żyje Mussolini!

Następnie Mussolini udał się do zamku gubernatora, gdzie wszystkie władze składały mu hołd, poczem przyjął konsulów angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, belgijskiego, greckiego, holenderskiego i norweskiego, urzędników państwowych, delegatów armji i marynarki, przewodniczącego gminy żydowskiej, archimandrytę greckiego, korespondentów pism, dyrektorów banków i przewodniczących stowarzyszeń. Po posłuchaniu premjer gorąco witany przez zebrane przed zamkiem tłumy, udał się do rezydencji gubernatora, przyjąwszy przedtem defiladę faszystów miejscowych, oraz wspaniałej grupy jeźdźców arabskich, którzy w swoich charakterystycznych burnusach przejechali przed Mussolinim w pełnym galopie. Wywoływany przez tłum Mussolini, pokazał się na balkonie i wygłosił następujące przemówienie:

Faszyści w Trypolisie! Wasze powitanie, pełne entuzjazmu, przypomina mi zebrania wspaniałe naszej macierzy. Dziękuję Wam z głębi serca, reprezentujecie tu Włochy, które **faszyzm znalazł umierającemi, a które czyni coraz bardziej potężnemi i rozkwitającemi.** Moja podróż nie może być tłomaczona, jako zwykła czynność administracyjna, podróż ta jest w rzeczywistości **stwierdzeniem sił narodu włoskiego, który przyniósł na wybrzeże afrykańskie triumfalne i nieśmiertelne pęki rózeg.** To nas kieruje do tej ziemi. Nikt nie może zatrzymać koła przeznaczenia i nikt nie może złamać naszej nieugiętej woli. **Niech żyje król! Niech żyją Włochy! Niech żyje faszyzm!**

——oOo——

Brazylja będzie trwać w nieustępliwości

Warszawa. (Telef. wł.) Wedle wiadomości z Genewy, w kołach zbliżonych do Ligi Narodów **nie przewidują, aby stanowisko Brazylji w komisji reorganizacyjnej uległo zmianie.** Liczą się jednak, że przed wrześniem może prezydent Brazylji, który w tym czasie obejmie urzędowanie, **nie zechce rozpoczynać swej polityki od narażania się Lidze Narodów** przez uniemożliwienie wstąpienia Niemiec. Nadzieje te utrzymują się tembardziej, że **Ameryka południowa nie podtrzyma żądania Brazylji,** a Argentyna z chwilą ponownego otrzymania miejsca w Radzie, **zadowoli się miejscem niestałem.**

——oOo——

P. S. L. za utrzymaniem koalicji.

Lwów. (Tel. wł.). W ub. sobotę odbył się tutaj zjazd delegatów P. S. L. ze wschodniej Małopolski. Główny referat wygłosił pos. W. Witos. Omawiając sytuację polityczną w rządzie, **wypowiedział się on przeciw dyktaturze, gdyż nie mogłaby ona rozwiązać kwestyj gospodarczych. P. S. L. „Piast“ będzie dążyło do utrzymania koalicji rządowej i nie będzie lekkomyślnie obalało obecnego rządu, póki niema na widowni lepszego Ideę gabinetu centrowolewicowego uważa p. Witos za nierealną.**

Zjazd uchwalił rezolucje, żądające przeprowadzenia oszczędności, zrównoważenia budżetu, zwalczania komunizmu i wykonania ustawy o reformie rolnej.

Dokonano następnie wyboru władz stronnictwa. Do prezydjum weszli: pos. Ostrowski jako prezes, dr. Deskur, pos. Malik i pos. A. Witos (brat b. premjera) jako wiceprezesi.

——oOo——

ZMIANY PERSONALNE W INSTYTUCIE KARTOGRAFICZNYM.

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawa nadużyć w wojskowym Instytucie kartograficznym **pociągnęła za sobą szerokie zmiany personalne.** Szef instytutu, **gen. Jaźwiński,** idzie na urlop, z którego już nie powróci, a pułk. **Makowski,** w którego rejonie wykryto nadużycia, **opuszcza instytut.** Funkcje jego obejmie **ppłk. Malinowski** z korpusu kontrolerów.

——oOo——

Warszawa. (Telef. wł.). Z Londynu donoszą, że b. wicekról Indji lord **Reeding (sir Rufus Isaak),** upatrzony jest na stanowisko ambasadora angielskiego w Paryżu. **Lord Reeding jest jak wiadomo żydem i ożeniony jest z żydówką z Polski.**

10 milj. dolarów pożyczki dla rządu

od firmy Dillon et Comp.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu otrzymało telegraficzne zawiadomienie z Nowego Jorku od firmy Dillon et Comp., że sprzedaż **obligacji pierwszej transzy pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych została ukończona.** Transza ta wynosiła **35 miljonów dolarów.** Ponieważ skarb polski otrzymał dotychczas niewiele ponad 25 milj. dolarów, — **więc obecnie będzie mu się należało około 10 miljonów dolarów.**

W związku z depeszą wyjechał w sobotę do Berlina dyrektor departamentu prezydjalnego ministerstwa skarbu, p. **Wojtkiewicz.** Załatwi on z pełnomocnikami Dillona formalności związane z ukończeniem sprzedaży pierwszej transzy, oraz omówi sprawę drugiej, w wysokości **15 miljonów.** Jeszcze w bieżącym tygodniu reszta pożyczki **będzie oddana do dyspozycji skarbu polskiego.**

——oOo——

Warszawa. (Telef. wł.). Dzień niedzielny był ostatnim dniem żniwa, dla spekulantów walutowych. Dolar w prywatnych obrotach osiągał kurs **10.10 zł.; późnym wieczorem kurs ten załamał się,** ofiarowano bowiem dolara po 9.85 zł., a **odbiorców mimoto nie było.** Wczoraj rano trwała dalsza zniżka; w południe notowano kurs 9.60 zł. i niżej przy braku nabywców. Bank Polski płacił 9.20 zł., podobnie obroty międzybankowe.

Warszawa. (Telef. wł.). Poniedziałkowy „Ekspress Poranny“ został skonfiskowany za sprawozdanie z wiecu komunistycznego, który się odbył w niedzielę.

——oOo——

Nastroje emigracji rosyjskiej.

(Zjazd paryski i rozwiązanie komitetu pomocy francuskich katolików).

Przed tygodniem rozpoczął się w Paryżu w hotelu „Majestic", przybranym w barwy narodowe — kongres rosyjskiej emigracji. Stawiło się ponad 500 osób, reprezentantów — jakbyśmy stylem naszego parlamentu powiedzieli — **centroprawu emigracji, t. j.** organizacyj prawicowych, monarchistycznych i środkowych, głównie gospodarczych. Przewodniczącym wybrano po burzliwych debatach prof. Struvego, ongiś socjalnego demokratę, dziś nacjonalistę; wybrano go większością paru głosów przeciw Aleksińskiemu, kandydatowi monarchistów. Mimo jednak, że zjazd nie nosi cech konwentyklu monarchistycznego, paroma uchwałami zaznaczył jednak swoje sympatje dla monarchizmu, i to pod określonym adresem.

Na trzeciem bowiem posiedzeniu uchwalono wysłać **adres hołdowniczy do W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza** i w tem piśmie uznano go za „jedynego przedstawiciela myśli narodowej rosyjskiej". W ten sposób zjazd paryski, reprezentujący bądź co bądź poważniejszą część 2-miljonowej emigracji rosyjskiej, wypowiedział się niedwuznacznie przeciw pretensjom W. Ks. Cyryla do tronu carskiego.

W dalszych uchwał podnieść należy jeszcze wezwanie do emigracji, by się skupiła do walki z komunizmem, co ma platoniczny dotąd charakter, podobnie jak druga uchwała, gwarantująca powstałym z Rosji carskiej państwom niepodległość w wypadek obalenia sowietów.

Do tego zjazdu nie można przywiązywać większego znaczenia. Reprezentuje on bowiem — jak powiedzieliśmy — tylko centroprawą część emigracji rosyjskiej; nie wzięła w nim natomiast udziału ta część emigracji, która się grupuje około Milukowa i Kiereńskiego. Odsunęły się więc od niego żywioły socjalno-demokratyczne i republikańskie, które na pewne koła emigracji wywierają wpływ duży. Zwraca uwagę np. fakt, że nawet metropolita Eulogiusz odprawił tylko nabożeństwo na intencję zjazdu, w jego obradach jednak żadnego udziału nie wziął.

W tych warunkach **rząd bolszewicki nie ma powodu do obaw ze strony emigracji.**

W tymsamym czasie zaszedł w Paryżu drugi wypadek bardzo dla stosunków panujących w emigracji rosyjskiej, charakterystyczny.

Mianowicie biskup-sufragan paryski, Mgr. Chaptal, twórca i kierownik katolickiej Unji dla niesienia pomocy emigrantom rosyjskim, ogłosił w pismach list, w którym zawiadamia, że stowarzyszenie rozwiązuje i zaprzestaje udzielania pomocy.

W liście swoim stwierdza Mgr. Chaptal, że do tej przykrej konieczności skłoniło go stanowisko, jakie w stosunku do jego akcji zajmuje część rosyjskiej emigracji, skupiającej się przy ul. Daru pod kierownictwem prawosławnego duchownego Sacharowa. W ostatnich czasach — pisze Mgr. Chaptal — wyszła broszura Sacharowa, w której dzieło miłosierdzia katolików francuskich określono jako „misję dla nawracania prawosławnych". Podobne zarzuty, których dotąd nie szczędzono, puszczali katolicy mimo uszu i swej pracy nie przerywali. Kiedy jednak mimo to prawosławni podtrzymują je w dalszym ciągu, — kiedy korzystające z pomocy katolickiej, równocześnie prowadzą agitację za prawosławiem wśród katolików Czechosłowacji i Jugosławji, — kiedy ostatnio „niejaki Amfiteatrow próbował ośmieszyć i oczernić księży katolickich, a ks. Trubeckoj wykorzystał nawet śmierć kard. Merciera do napaści na Kościół i współbraci Wielkiego Zmarłego", „**cierpliwość katolików nie mogłaby być inaczej rozumianą, niż jako słabość i zachęta do dalszych oszczerstw**". „Zamknięcie Unji... sprowadzi koniec długiego nieporozumienia. Gdy przestaniemy udzielać pomocy, **nikt nas** — czytamy w liście Mgr. Chaptala — **już nie będzie mógł oskarżać o eksploatowanie biedy dla nawracania ludzi**".

List wywołał w kołach emigracji paryskiej piorunujące wrażenie. Pomoc francuskich katolików dawała bowiem emigracji wiele. Sekcja „pomocy ogólnej" zapewniała mieszkanie, utrzymanie i ubranie 5 tys. emigrantów, a w okresie letnim urządzała dla ich dzieci kolonje. Sekcja zaś studencka utrzymuje 10 akademików, 18 akademikom daje co miesiąc wsparcie w wysokości 300 frs., około 70 zaś studentom zapewnia książki i ubranie i doraźną pomoc w razach potrzeby.

„**Posiednija Nowosti**" (dziennik Milukowa) ubolewają z powodu tego wypadku i ostro atakują **prawosławne duchowieństwo**, które do niego się zdobyć na bezmierne traktowanie akcji katolików francuskich i nawet nie okazało należnej za nią wdzięczności.

Obydwa te wypadki ukazują prawdziwe oblicze Rosjan-emigrantów: rozdzieleni, jak za „dawnych, dobrych czasów" i przejęci niechęcią do katolicyzmu, który im bezinteresownej udzielał pomocy, niezdolni są do żadnego pozytywnego czynu. Pierwszy objaw przypomina do złudzenia życie naszej emigracji w dobie po powstaniu 1830 r. Drugi zaś stwierdza, że **popularne w pewnych kołach katolickich mniemanie o zaniku animozyj antykatolickich w prawosławiu, jest dotąd złudzeniem jeszcze**,— tem przykrzejszem, że się rozwiewa w związku ze sprawą, która nic z jakąś akcją misyjną katolicyzmu nie miała wspólnego. W. Z.

Włochy sztandarem walki z rewolucją.

Nasz korespondent rzymski (V. B.) nadsyła nam opis wypadków w Rzymie, w dniu zamachu na Mussoliniego. Przytaczamy kilka mniej znanych szczegółów:

„Violet Gibson, gdyż tak nazywa się zbrodniarka, jest osobą silnie egzaltowaną i widocznie była pod wpływem pewnej rozpowszechnionej w Anglji literatury lewicowej o okropnościach i tyranji rządów Mussoliniego. Utrzymuje się nadal pogłoska, iż Violet Gibson miała wspólników. Według wiadomości podanych przez wieczorne pisma, policja znalazła kompromitującą dla owej irlandki wywrotową bibułę.

„Towarzysze dyplomaci sowieccy" najedli się strachu. Część tłumu udała się pod budynek Ambasady sowieckiej i tam zerwano flagę wywieszoną [illegible] międzynarodówkom. Oczywiście obiegały pogłoski, iż nie są obcemi zamachowi organizacje komunistyczne. Są to pogłoski, ale należy pamiętać iż instynkt tłumu często jest słusznym...

„W godzinach popołudniowych, przez ulice bogato ozdobione chorągwiami, udał się „Wódz" do Pałacu Vidoni, aby przedstawić ważniejszym członkom stronnictwa nowomianowany Dyrektorjat. Olbrzymi tłum, stojący na przestrzeni trzech kilometrów, dzielących pałac Vidoni od mieszkania Mussoliniego, witał entuzjastycznymi okrzykami „Wodza". Miałem sposobność widzieć wtedy Mussoliniego. Widać było pewne zmęczenie na jego twarzy. Opatrunek pokrywał nos i policzki. Bladość twarzy świadczyła o znacznym upływie krwi. Zachował jednak zupełny spokój i swobodę ruchów i rzucał jeszcze słowami: „Gdy idę naprzód, idźcie za mną. Jeżeli się cofnę, zabijcie mnie. Jeżeli polegnę, pomścijcie mnie".

Wspominając następnie o znamiennym zwrocie w mowie Mussoliniego, wygłoszonej w Palazzo Chigi: „Zagranicy stawimy czoło" — pisze nasz korespondent:

„Jakiekolwiek jest znaczenie tych słów, można stwierdzić jedno, a mianowicie, że Włochy stały się z dniem dzisiejszym sztandarem walki z wywrotową lewicą całego świata. Jeżeli w następstwie tego wypadku z Włochami, a Polska należy do tych krajów, które są do tego zmuszone, to należy się liczyć z powszechnym faktem. Należy również wziąć pod uwagę, że faszyzm staje się uniwersalnym, choćby przez ataki, skierowane przeciw niemu w prasie lewicowej całego świata. W Polsce, mimo krytyk różnych „towarzyszy", nie będziemy się wstydzić, że na naszą przyjaciółkę faszyzmu, gdyż Mussolini dokonał we Włoszech tych reform gospodarczych, których nam brak.

Rzym, 8 kwietnia 1926 r. V B.

Antykatolicka agitacja Zw. Nauczycieli Szkół powszechnych.

Przed paru dniami zaatakowała prasa socjalistyczna p. min. St. Grabskiego za to, że odmówił sali państwowej na zebranie Związku zawodowego nauczycieli szkół średnich i Związku naucz. szkół powszechnych, który był inicjatorem tego zebrania. Zebranie urządzono przez posłów z „Wyzwolenia" i P. P. S. Obydwa te związki miały przygotować rezolucję na zjazd międzynarodowy nauczycieli dla „wychowania moralnego", który się ma wkrótce odbyć w Rzymie. Na tym zjeździe ma się — jak zapowiedziano w programie — „rzucić podstawy pod jednolite wychowanie moralne".

Jeszcze zanim zjazd rzymski ujawnił swoje prawdziwe oblicze, polscy jego zwolennicy już zdążyli odkryć karty. W wymienionym zebraniu wzięło w Warszawie udział — jak donosi „Gazeta Poranna" „żydzi chrzczeni i niechrzczeni", p. Chrupek, młody nauczyciel, który swojego czasu w „Naprzodzie" proponował zastąpić etykę religijną przez „etykę świecką", bezreligijną. On też na zjeździe warszawskim oświadczył, że **nowemu, „świeckiemu" wychowaniu moralnemu stoi na przeszkodzie „konfesjonalizm" katolicki.** P. Tatarkiewicz znów dowodził, że „kanony moralne są nieuzasadnione w wychowaniu" i wyraził wątpliwość czy je można traktować nawet jako „zbawienne fikcje".

Nie trudno stwierdzić, co mieli ci panowie na myśli. Ich dążeniem jest wyrugować ze szkoły nauki religji, „konfesjonalizm", jako przeszkodę w zbudowaniu „jednolitego systemu wychowawczego", jako „fikcję" wychowawczą.

Nie po raz pierwszy przychodzi nam w piśmie naszem mówić o szkodliwej działalności Zarządu Związku Naucz. szkół powszechnych. Wielka szkoda tylko, że znaczna część naszego nauczycielstwa skupia się pod ich kierownictwem, nie widząc, czy nie chcąc widzieć ich szkodliwej dla moralnego wychowania akcji. Może ich wystąpienie w Warszawie otworzy oczy nauczycielstwu na te fakty i katolickie nasze nauczycielstwo skłoni do szukania ochrony w szeregach katolickich organizacyj.

O czem piszą inni?...

Niezadowolenie prasy z rozkazu gen. Żeligowskiego. — Min. Żeligowski winien ustąpić. — Premjer Skrzyński o podróży do Pragi i o położeniu wewnętrznem. Bez zrównoważenia budżetu, nie dostaniemy pożyczki.

Wyjaśnienie min. Żeligowskiego w sprawie krytyki p. Piłsudskiego nie zadowoliło oczywiście opinji publicznej. „Warszawianka" przypomniała, że p. Piłsudski żądał pominięcia „jakiegokolwiek oficera z dawnej austrjackiej służby Sztabu Jeneralnego", stawiał im bardzo ciężkie zarzuty, a w dniu 21 marca oświadczył wyraźnie:

„Ostrzegałem p. Prezydenta przed p. generałem Szeptyckim i p. gen. Stanisławem Hallerem".

„Gazeta Poranna Warszawska" pisze:

„Jeśli p. minister Żeligowski tylo tylko miał do powiedzenia w obronie podwładnych sobie oficerów, **zarzucanych obelgami, wdeptywanych poprostu w błoto na łamach brukowców przez p. Piłsudskiego**, jeśli w ten sposób broni autorytetu szarż i munduru, to — naprawdę — **niepotrzebnie się fatygował**".

„Kurjer Polski" jest zadowolony, że „rząd obecny, unikający wszelkich decyzji, zdobył się choć na taki krok. Może za nim pójdą inne i powolne przebudzenie z odrętwienia i otrząśnięcie się z obawy rządzenia".

„Kurjer Poznański" domaga się, jak i „Głos Narodu" **ustąpienia min. Żeligowskiego.**

„Krytykując p. gen. Żeligowskiego, nie zapominaliśmy nigdy o jego zasługach jako obrońcy Wilna, lecz obecnie nie jest on niestety „właściwym człowiekiem na właściwem miejscu" i winien ustąpić. Nie możemy się bowiem spodziewać, aby właśnie gen. Żeligowski wykorzenił z wojska bizantyńskiego ducha Wschodu, który prowadzi narody i armje do rozkładu".

W przededniu wyjazdu do Pragi, udzielił p. premjer Skrzyński wywiadu współpracownikowi „N. Kur. Polskiego". Jako cel wyjazdu wymienił p. Skrzyński oddanie wizyty. Przy tej sposobności będą omawiane różne sprawy bieżące, a więc sprawy tyczące się Ligi Narodów, stosunku do Małej Ententy i t. d. W rokowaniach między Polską a Czechosłowacją największe trudności nasuwały sprawy ekonomiczne. Umowa handlowa nie będzie jeszcze ratyfikowana.

„Będzie ona zastąpiona wprowadzeniem umowy handlowej w życie drogą rozporządzenia p. prezydenta republiki czeskosłowackiej".

Po wyjaśnieniu stanu rokowań z Austrją, przeszedł p. premjer do zagadnień polityki wewnętrznej.

„Uważam — oświadcza premjer — że bodaj najważniejszem zadaniem koalicji **jest przeprowadzenie równowagi budżetowej. Bez istotnie zrównoważonego budżetu nie da się osiągnąć stałego pieniądza, stabilizacji cen i kredytu, a więc zaufania**".

Dalej wyraził p. Skrzyński przekonanie, że zrównoważenia budżetu może dokonać tylko koalicja.

„Jeżeli nie ta, to inna, **lecz tylko koalicja.** Jeżeli koalicja zrównoważy budżet, to zrobi **wszystko.** Dlatego **winien nastąpić** kompromis i ugoda między stronnictwami".

Pożyczki zagranicznej bez zrównoważenia budżetu nie otrzymamy.

„Na zrównoważenie budżetu bez kontroli, przed którą się wzdragamy, **pożyczki nikt nam nie da.** Lecz otrzymamy ją z pewnością wszelką, gdy tylko dokonamy dzieła istotnej, a nie fikcyjnej równowagi budżetu".

Co do powrotu p. Piłsudskiego, to p. premjer chciałby również w tej sprawie zgody między stronnictwami i współdziałania „ze wszystkich stron".

—oOo—

200-tna rocznica kanonizacji św. Stanisława Kostki.

Zjazd katolicki 29 do 31 sierpnia w Warszawie.

Dnia 8 kwietnia odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu obchodu 200-lecia kanonizacji św. Stanisława Kostki, oraz ogólno-polskiego Zjazdu Katolickiego w Warszawie, pod przewodnictwem p. prez. Glinki.

Powołano do prac następujące komisje: organizacyjną, finansową, referatową, prasowo-literacką, wycieczkową i artystyczną, oraz rewizyjną, do której weszli: ks. sen. Jan Albrecht, kanoniczka Zofja Ośniałowska i p. Czesław Andrycz.

Sprawozdanie z działalności poszczególnych Komisyj zdawali: p. prez. Glinka, O. Superior Pawelski, p. Okęcki i p. Zaleska.

Ustalono zasadniczy temat Zjazdu: „**Odrodzenie polskiej, katolickiej rodziny**". Zjazd odbędzie się **w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r.**

Stwierdzono żywy odruch protestacyjny całego społeczeństwa katolickiego **przeciw projektom ślubów cywilnych,** grożącym katolickiemu prawu małżeńskiemu. Protesty te uchwalone we wszystkich wsiach i miastach Górnego Śląska, a następnie Wielkopolski, napływają coraz liczniej i z pozostałych Ziem Polski, świadcząc jak żywo cały naród polski katolicki sprzeciwia się niebezpieczeństwu grożącemu rodzinie katolickiej.

Zjazd katolicki wszechpolski będzie w **tym** względzie wyrazicielem **opinji** całej Polski katolickiej.

—oOo—

Min. Kiernik o sytuacji w rolnictwie

P. minister rolnictwa Kiernik wziął w ub. niedzielę udział w obradach zarządu Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie. Obradom tym przewodniczył pos. W. Witos.

P. Kiernik, omawiając swój program ogólnej polityki rolnej, zobrazował rolę produkcji rolniczej w bilansie handlowym. **Wywóz płodów rolniczych zagranicę wynosił w 1925 roku więcej niż 25 procent całego wywozu,** w połączeniu zaś z wywozem pochodnych produktów rolnych (drzewo) eksport ten stanowi przewagę w bilansie czynnym.

Położenie rolnictwa jest ciężkie ze względu na pewne uprzedzenia miarodajnych dotychczas sfer gospodarczych i politycznych. Zmiana nastroju społeczeństwa w stosunku do rolnictwa dokonuje się jednak powoli. Nawet skrajne kierunki myśli gospodarczej, dążące do jak najszerszego etatyzmu życia gospodarczego, a więc i błędnego, sztucznego regulowania cen produktów rolnych, **cofają się na całej linji.** Dowodem tego są m. i. uchwały międzynarodowej gospodarczej konferencji socjalistycznej w Brukseli.

Rolnicy są jednak nietylko producentami; są oni także jedną z najważniejszych **warstw** spożywczych w kraju. Od stopnia ich zamożności i zdolności nabywczej zależy rozwój całego przemysłu i handlu. Wszelkie jednostronne zakazy wywozu zboża zagranicę szkodzą rolnictwu i państwu. Kwestja cen mąki i chleba nie zależy u nas od wywozu nadmiaru zboża zagranicę, lecz **jest wynikiem niesumiennych dążności przemysłu i handlu młynarskiego** i piekarskiego, pragnącego ciągnąć jak największe zyski. Minister stwierdził, że cena zboża jest u nas najniższą w świecie, ceny natomiast mąki i chleba równają się wysokim cenom tych produktów zagranicą.

Program swój określa minister jako pracę nad **sprawą kredytu, opieki nad hodowlą i nad meljoracjami rolnemi.** Praca nad podniesieniem rolnictwa w powyższych trzech kierunkach musi intenzywnie postępować naprzód, **w obecnym bowiem czasie grozi społeczeństwu niebezpieczeństwo ekstenzywnej gospodarki rolnej,** gospodarki, która wyłącznie będzie produkować dla ograniczonych potrzeb samego rolnika. Co do organizacji zbytu płodów rolnych, to Ministerstwo przeprowadza t. zw. standaryzację produktów wywozowych. Posunęliśmy znacznie sprawę bezpośredniego pokrywania potrzeb wojskowych u producentów rolnych, z czem łączy się w znacznej mierze ustawa o płaceniu przez rolników podatków ich płodami rolnemi. Ministerstwo przeprowadziło **zmianę statutu giełd płodów rolniczych w Poznaniu, Krakowie i we Lwowie** w tym kierunku, by czynniki rolnicze w pracach giełd tych odgrywały należytą rolę. Ministerstwo dąży do zniesienia **dysproporcji pomiędzy cenami produktów rolnych i cenami produktów przemysłowych.** Końcowe uwagi poświęcił p. Kiernik sprawie **kredytu długoterminowego dla rolnictwa.** Pierwszym krokiem dla odbudowy tego kredytu było **uruchomienie rocznych pożyczek skryptowych w Państwowym Banku Rolnym.** Dalszym **zaś** etapem będzie **konwersja** dotychczasowych krótkoterminowych zobowiązań rolniczych na zobowiązania długoterminowe. Dopiero po załatwieniu tego etapu pracy będzie można pomyśleć o uruchomieniu nowych kredytów długoterminowych dla rolnictwa.

Rolnictwo — zakończył minister swoje przemówienie — jest zainteresowane **ogólnym programem gospodarczym naszego rządu.** Gospodarka ta musi się opierać na rewizji obciążeń podatkowych i ubezpieczeniowych, na wprowadzeniu daleko idących oszczędności. Możemy sparafrazować wielkie słowa poety: „Niema szczęścia w domu, bo go niema w ojczyźnie" i powiedzieć, iż nie może się rolnictwu dobrze powodzić, jeśli niema zdrowia we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Światowy Kongres Eucharystyczny w Chicago.

Jak już donosiliśmy, dnia 20 czerwca b. r. rozpoczyna się w Chicago Kongres eucharystyczny. Jednem z zagadnień jego będzie sprawa kościołów dyzunickich, omawiana w Sekcji Wschodniej. W sekcji tej wygłosi referat O. Jacek Woroniecki, prof. Uniw. w Lublinie.

Aby otrzymać paszport ulgowy, należy wnieść odpowiednie podanie do Ministerstwa skarbu z udokumentowaniem swojej podróży. Najlepiej jest zwrócić się do komitetu kongresowego w Warszawie, ul. Miodowa 17 m. 12, zgłaszając swój udział do 15 b. m.

Na czele sekcji polskiej Kongresu w Chicago stoją: ks. prałat Tom. Bona, ks. prałat Fr. Ostrowski, ks. delegat Fr. Gordon, Congr. Resur., ks. J. Strzycki, ks. Wojc. Olszewski, ks. Dr Stan. Bona, ks. Fel. Prauge i ks. Aleks. Knitter.

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

Pierwsza w Polsce silna radjostacja nadawcza.

Dnia 18 b. m. zostanie otwarta w Warszawie pierwsza silna radjostacja nadawcza. W uroczystem otwarciu weźmie udział prem. Skrzyński i wygłosi do mikrofonu przemówienie inauguracyjne.

Dar dla dziennikarzy.

Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Warszawie otrzymał od Witolda Bukowskiego, właściciela dóbr rycerskich na Pomorzu, list, w którym zaznacza, że celem upamiętnienia 5-tej rocznicy narodzin „Wiatru od morza" ś. p. Żeromskiego, ofiarowuje Związkowi plac pod budowę letniska w Orłowie, w miejscu, gdzie ś. p. Żeromski wykończył swą powieść.

P. Pinecki chce walczyć z bykiem

ALE WŁADZE MAJĄ PRZECIW TEMU ZASTRZEŻENIA.

Cyrk warszawski zwrócił się do komisarjatu rządu o pozwolenie na urządzenie w bieżącym tygodniu jednorazowej walki znanego atlety Pineckiego z bykiem. Wobec tego jednak, że władze mają wątpliwości co do zezwolenia na taką imprezę, z uwagi na bezpieczeństwo dla publiczności, urządzono wczoraj próbną walkę wobec przedstawicieli władz administracyjnych i policyjnych.

—o—

LICZBA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE wynosi 17.000 osób, w tem 3.450 pracujących umysłowo. Pobiera zasiłki 5.968 bezrobotnych.

NIE WOLNO PRZYJMOWAĆ ORDERÓW ZAGRANICZNYCH BEZ ZEZWOLENIA! Prezydjum Rady ministrów przypomina postanowienie art. 96 Konstytucji, w myśl którego nie wolno bez zezwolenia Prezydenta Rzplitej przyjmować tytułów, ani orderów cudzoziemskich. Odpowiednie prośby kierować należy do Prezydjum Rady ministrów.

12.000 LOTÓW BEZ WYPADKU. Uczniowie szkoły lotniczej przy fabryce „Samolot" w Ławicy pod Poznaniem, wykonali w ciągu roku ogółem 12.000 lotów bez jakiegokolwiek wypadku lub uszkodzenia. W ubiegłym roku przyjęto do szkoły 58 uczniów, w tym roku kierownictwo szkoły projektuje budowę internatu dla 150 uczniów. Utrzymanie i wyszkolenie otrzymują uczniowie bezpłatnie.

11 BUDYNKÓW SPŁONĘŁO POD LWOWEM. W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar we wsi Gańczary pod Lwowem. Spłonęło 11 budynków, narzędzia rolnicze, bydło i t. p. Tylko dzięki wysiłkom ludności i okolicznych straży pożarnych udało się pożar zlokalizować.

UKARANIE „KOMSOMOLCÓW" W LIDZIE. W ubiegłym roku ujęto przy przekraczaniu granicy polsko-sowieckiej czterech „komsomolców": Klincewicza, Karnaucha, Szydłowskiego i Anżyna. Zakładali oni w Lidzie „jaczejki", wciągając do nich młodzież i utrzymywali ścisły kontakt z centralą komunistyczną w Mińsku. Sąd skazał Klincewicza na 3 lata, a pozostałych na 2 lata twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

JESZCZE O ZBRODNI W BOGUCHWALE. O zabójstwie ś. p. Wacława Pasterczyka, zarządcy majątku Boguchwała—Lutoryż, nowe szczegóły podaje „Ziemia Rzeszowska".

Śledztwo ustaliło, że zbrodnia była uplanowaną. Pociągiem bowiem przybyła do Boguchwały znaczna ilość osób, która po zbrodni wróciła do Rzeszowa. Pies policyjny „Saturn" z Kańczugi zaprowadził ajenta do pokoju p. Karola Angermana w dworze boguchwalskim. Aresztowano go i odstawiono do więzienia w Rzeszowie. Materjałem obciążającym go są listy anonimowe, które p. Karol Angerman wysyłał do prof. Karpińskiego, kuratora fundacji. Majątek Boguchwała—Lutoryż zapisany był bowiem na rzecz wyższych uczelni rolniczych, a ś. p. Pasterczyk bezwzględnie pilnował dobra fundacji. Z tego powodu powstały między nim a rodziną pp. Angermanów, która testament chciała unieważnić, ciągłe tarcia na tle majątkowem. P. Karol Angerman żądał w listach swych usunięcia ś. p. Pasterczyka.

DOSTAWCA NIKOTYNY I KOKAINY POD KLUCZEM. Warszawska kontrola skarbowa wykryła onegdaj w mieszkaniu niejakiego Ludwika Wolframa tajny skład i krajalnię tytoniu. Ponadto znaleziono u niego ampułkę zawierającą 12 kg. kokainy. Narkotyki te nabywał on w Gdańsku za pośrednictwem specjalnie zorganizowanej szajki szmuglerów. Wolframa aresztowano.

MALOWAŁ ARTYSTYCZNIE... BANKNOTY 50-ZŁOTOWE. Policja warszawska złożyła onegdaj wizytę artyście malarzowi Henrykowi Boruskiemu, zamieszkałemu w Chełmie i przy tej sposobności zarekwirowała mu maszynkę do druku pieniędzy z kliszami 50-złotowych banknotów. Drogę powrotną do Warszawy odbyli komisarze policji oczywiście już w towarzystwie gospodarza i trzech innych osób zamieszanych w tę aferę.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

1,300.000 Polaków w okr. chicagowskim

Liczba obywateli polskich, oraz amerykańskich polskiego pochodzenia, wynosi przypuszczalnie 1,300.000. Cyfra ta będzie się jednak zmniejszać, gdyż amerykanizacja czyni szybkie postępy, a „kwota" imigrantów, wyznaczonych na Polskę, wynosi niespełna 6 tysięcy osób.

Z dymem pożaru tonie 40 milj. dolarów

W PŁONĄCEM JEZIORZE NAFTY.

W St. Louis w Kaliforni wyleciały w powietrze dalsze wielkie zbiorniki nafty. Szkodę obliczają na 40 milj. dolarów. Jest ona tak znaczną, że wpłynie na ukształtowanie się cen w najbliższych tygodniach. Katastrofa nie jest jeszcze zażegnaną, ponieważ istnieje tylko mała nadzieja uratowania reszty zbiorników jeszcze nienaruszonych. Gęsty dym uniemożliwia zlokalizowanie pożaru. Paląca się nafta, pokryła obecnie obszar długości 2 i pół mili, a szerokości 1 i pół mili i wywołuje wrażenie, jakoby rozległe jezioro nagle ogarnięte zostało płomieniami.

Złoto na Panamie.

W południowej Panamie odkryto ostatnio wielkie złoża złota. Dla eksploatacji tego cennego kruszcu utworzony został syndykat angielsko-amerykański z kapitałem zakładowym około 2 miljonów funtów szterl., który to konsorcjum otrzymało koncesję na eksploatowanie terenów o powierzchni 4 tysięcy mil kwadratowych. Rząd panamski otrzyma 2% wydobytego złota.

—o—

ZAWALIŁA SIĘ DZWONNICA STAREGO KOŚCIOŁA Z XV. WIEKU W TULUZIE, grzebiąc pod gruzami trzy domy. Dotychczas stwierdzono śmierć 2 osób; zachodzi jednak obawa, że jest więcej ofiar katastrofy. Szkody, spowodowane katastrofą, są olbrzymie.

KRÓLOWA JUGOSŁOWIAŃSKA MARJA przybyła ze świtą 9 b. m. do Marjenbadu, gdzie mieszka w hotelu Fürstenhof.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW NA WYSOKOŚCI 300 STÓP. W sobotę nad aerodromem w Henlow w Bardfordshire, dwa samoloty angielskie, odbywające lot ćwiczebny, zderzyły się z szaloną siłą, na wysokości 300 stóp. Wskutek zderzenia oba samoloty, ogarnięte płomieniami, runęły na ziemię, miażdżąc swoim ciężarem 5 lotników. Oba samoloty uległy całkowitemu zniszczeniu. Ofiary katastrofy są tak zmiażdżone, że trudno ustalić ich identyczność.

BUDZĄ SIĘ WULKANY. Z Moskwy donoszą, że wulkan awaczliński, w pobliżu miasta Petropawłowska na Kamczatce, okazuje od 29 marca wzmożoną aktywność. Nieustannym eksplozjom krateru towarzyszą silne wstrząśnienia ziemi i deszcz popiołów, który pokrył całą okolicę. Petropawłowsk jest w gęstej chmurze dymu, ofiar w ludziach dotychczas jednak nie było.

GŁOSOWANIE ZAPOMOCĄ MONET. Rząd niemiecki zamierza — jak donosi „Reclams Universum" — zastosować nowe maszyny wyborcze. Stronnictwa otrzymają specjalne monety, podobne z wyglądu, ale różniące się co do wagi i materjału, z którego będą sporządzone. Taką monetę wrzuci wyborca do automatu, który przesile ją, stosownie do wagi, do odpowiedniej szufladki. Monety te będą automatycznie zliczane, tak, iż nadużycia będą niemożliwe.

PLATYNA ODKRYTA W TRANSWALU. Niemiecki geolog, Hans Merensky odkrył złoża kamienne w środkowym Transwalu, które zawierają w wielkiej ilości kryształki platyny. Ziarna z kryształu szlachetnego metalu znajdują się przeciętnie w ilości 1.650 gramów na tonę kamienia. Jak twierdzi odkrywca nowych pól platynowych, złoża tego metalu przewyższają swojem bogactwem zapasy platyny na Uralu i w republice Kolumbji. Światowa produkcja platyny wynosi obecnie na rok 3.000 gramów.

NAJPIĘKNIEJSZE KOBIETY ŚWIATA znajdują się, według zgodnych twierdzeń podróżników i badaczy — na wyspie Cejlon w Azji, oraz na wyspach Hawai w Polinezji. Zwłaszcza dziewczęta z wyspy Oahu, na której znajduje się stolica wysp Hawajskich, Honolulu — są przecudne. Cera ich jest śniada, jak krew pomieszana z mlekiem, a włosy złote i bujne.

VII Zjazd Sodalicyj Mar. w Krakowie.

W dniach od 8—10 kwietnia b. r. odbył się w Krakowie, VII. Zjazd Sodalicyj Marjańskich Akademickich. Zjazd otwarto uroczystem nabożeństwem, celebrowanem w kaplicy klasztornej SS. Urszulanek, przez Ks. Metropolitę Krakowskiego, poczem nastąpiły sprawozdania poszczególnych ośrodków. Treścią następnych zebrań była kwestja odrodzenia narodowego na polu życia umysłowego, moralnego i stosunków społecznych, które ujęto w referatach: „Wiara i wiedza" (Poznań-Wilno), „Katolicyzm jako zasada życiowa", (ref. Lwów-Warszawa), „Życie ekonomiczne na tle postulatów religji katolickiej" (ref. Lublin-Kraków), oraz w wykładach „Filozofja w życiu katolickiem" księdza pr. K. Michalskiego, „Łaska w życiu chrześcijanina" ks. pr. M. Morawskiego T. J., „Cześć Najśw. Marji Panny w Sodalicjach Marjańskich" ks. pr. H. Cichowskiego. Owocem trzechdniowych obrad było skonsolidowanie ruchu katolickiego i ujednostajnienie środków działania Sodalicyj Akademickich w odrodzeniu narodowem.

——oOo——

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Echa nadużyć dyrektorów Polskiego Bku Przemysłowego

Filippi opowiada sędziemu przysięgłemu, że został napadnięty i poturbowany.

Jak się dowiadujemy, znawcy sądowi, badający księgi Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie w związku z nadużyciami dyrektorów: Filippiego, Wilińskiego i Winiarza, **kończą już swoje prace** i częściowo przesyłają sędziemu śledczemu, Dr Pelczarowi, wyniki badań.

W piątek odbyło się w sądzie dłuższe przesłuchanie Filippiego. Na przesłuchanie to zjawił się z godzinnem opóźnieniem, gdyż — jak powiadał — w ul. Stolarskiej podszedł do niego **jakiś osobnik i silnie go poturbował (!), odgrażając się, że jeżeli będzie zeznawał na szkodę pewnego urzędnika bankowego, to dostanie „jeszcze większe lanie"**. Napad ten ma się rzekomo łączyć ze śledztwem przeciw jednemu z urzędników Polsk. Banku Przemysł., którego Filippi oskarża o rzucanie na niego oszczerstw i o wymuszenie.

Dr Grotowski będzie odpowiadał o lekkomyślną krydę.

Głośna w swoim czasie afera b. dyrektora krakowskiego oddziału Banku cukrownictwa polskiego, Dr Żelisława Grotowskiego, znajdzie wkrótce swój epilog w sądzie. Po ukończonem śledztwie, podczas którego Grotowski został wypuszczony na wolną stopę, prokuratorja krakowska wygotowała przeciw niemu akt oskarżenia o występek lekkomyślnej krydy, oraz szereg innych przestępstw w związku z jego tranzakcjami finansowemi. Podobno straty Banku i pretensje osób prywatnych dochodzą sumy 700.000 zł.

Aresztowanie kasjera Banku Holzera.

Jak się dowiadujemy, policja krakowska **aresztowała kasjera Banku Holzera w Krakowie, pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych banknotów 5-złotowych.** W Banku Holzera znaleziono wielką ilość falsyfikatów, które kasjer miał wypuszczać **świadomie**. Ilość wydanych w ten sposób falsyfikatów **dochodzi podobno sumy kilku tysięcy złotych.** Nazwisko aresztowanego trzyma policja w tajemnicy.

——o0o——

Polski Związek Zawodowy Chrześc. Pracowników Umysłowych

w Krakowie, ul. A. Potockiego l. 11, zaprasza członków i zwolenników **na Nadzwyczajne Zgromadzenie**, które odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 18 (6 wieczorem), w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne. Związek powyższy przeprowadza **rejestrację bezrobotnych pracowników umysłowych** codziennie od godz. 10—12 i od 4—6, jakoteż przyjmuje wpisy do amatorskich kół: dramatycznego, muzycznego, chóru, oraz na dokształcające kursa fachowe.

W związku z katastrofą kolejową pod Rzezawą

aresztowano, prócz Franciszka Kargula, drugiego osobnika nazwiskiem **Stanisław Gawor** (lat 21) bez zajęcia, pochodzącego z Wokowic pod Brzeskiem. Śledztwo ustaliło, że tak Kargul, jak i Gawor wyjechali do Krakowa dnia 6 b. m., a w dwa dni później aresztowano ich podczas katastrofy kolejowej. Gawor zeznał, że wracał 8 b. m. z Krakowa piechotą do Biadolin i przybył tam pod wieczór. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **policja aresztowała trzeciego osobnika, pochodzącego z okolicznej wsi koło Rzezawy.**

Fałszywe akcje „Jaworzna" w obiegu.

W ostatnich dniach władze krakowskie wpadły na ślad puszczania w obieg fałszywych akcyj „Jaworzna". W jednym z tutejszych banków **zakwestjonowano 100 falsyfikatów**, które rozpoznano jako fałszywe przy sposobności obliczania dywidendy. Policja wszczęła poszukiwania za fałszerzami.

—o—

Kraków, 13 kwietnia.

Wtorek 13: Św. Hermenegildy m.; św. Maksyma.

Środa 14: Św. Justyna m.

Środa 14: Wschód słońca o godzinie 4.51, zachód o 18.30.

ODZNACZENIE SĘDZIEGO APELACYJNEGO. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie, na podstawie upoważnienia ministra sprawiedliwości, wręczył odznaki Krzyża Oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski" sędziemu sądu apelacyjnego w Krakowie, Drowi Józefowi Krzyżanowskiemu.

POGRZEB Ś. P. DRA STANISŁAWA STAROWIEYSKIEGO odbył się wczoraj, w poniedziałek, przy licznym udziale publiczności. Ś. p. Starowieyski był posłem do Sejmu galicyjskiego i austrjackiej Rady Państwa. Przez szereg lat był redaktorem „Ruchu katolickiego".

DZIŚ NORMALNA NAUKA. Przez cały wczorajszy dzień dał się zauważyć w mieście wzmożony ruch młodzieży szkolnej, która wracała masowo z feryj świątecznych. Dziś rozpoczyna się normalna nauka we wszystkich szkołach średnich i powszechnych.

NA ROBOTY BUDOWLANE w Krakowie przeznaczył rząd 600.000 zł. Kredyty będą użyte na budowę kanałów, celem odwodnienia miasta i na naprawę nawierzchni ulic. Roboty zatrudnią około 740 robotników.

DOTĄD ZAREJESTROWANO 2.162 ROWERÓW. Od kilku tygodni magistrat krakowski przeprowadza dalszą rejestrację rowerów. Do dnia wczorajszego zarejestrowano 2.162 rowerów i wydano tyleż tabliczek z numerami, za opłatą 5 zł.

1 KG. CHLEBA KOSZTUJE 43 GR. W sobotę odbyło się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej, na którem rozpatrywano cennik wniesiony ostatnio przez piekarzy. Komisja, opierając się na notowaniach komisarjatu targowego, podwyższyła cenę 1 kg. chleba żytniego z 40 na 43 gr. Tak więc od dnia wczorajszego 2 kg. bochenek chleba kosztuje w piekarniach 86 gr., a w sklepach 90 gr.

II. ZJAZD DELEGATÓW CENTRALI STOWARZYSZEŃ GOSPODNIO-SZYNKARSKICH obradował wczoraj w Krakowie przy udziale około 300 delegatów. Zjazd zagaił prezes krakowskiego oddziału p. Wołkowski, poczem nastąpiły wybory prezydjum zjazdu; przewodnictwo objął p. Sobczyński (Warszawa), na marszałków wybrano pp.: Maksymowicza (Lwów), Antoniewicza (Poznań) i Wołkowskiego (Kraków). Po przemówieniach przystąpiono do 1-go punktu porządku dziennego, a mianowicie do odczytania i zatwierdzenia protokołów z I. zjazdu delegatów w Warszawie.

DNI PRZECIWGRUŹLICZE odbędą się w całem państwie 17 i 18 b. m. Dla sprawy tej zawiązał się w Krakowie komitet pań, którego pierwsze posiedzenie odbyło się 10 b. m. w Magistracie. Przewodnictwo objęła hr. Bnińska, sekretarjat prof. Maydellowa. Postanowiono urządzić rozsprzedaż uliczną pudełek ze słodyczami, zawierających w pewnej liczbie bony na wartościowe fanty.

ROZPRAWA PRZECIW DROWI JANOWI BADEROWI o zabójstwo akad. Marguliesa, odbędzie się dnia 20 maja, w wielkiej sali sądu przysięgłych na I. piętrze, w sądzie okręgowym karnym. Ponieważ sala ta od dnia 19 b. m. do połowy maja będzie zajęta rozprawami kadencji przysięgłych, przeto proces przeciw Drowi Baderowi musiał zostać odłożony do 20 maja b. r., gdyż innej wielkiej sali, odpowiedniej dla tej rozprawy, w budynku sądowym niema. — Przewodniczyć będzie s. s. o. Kraus, a wotować nowoprzeniesieni do Krakowa sędziowie Dr. Waga i Dr. Stuhr. Obowiązki prokuratora będzie wykonywał Dr. Michałowski. — Wczoraj matka zabitego, Dora z Reinholdów Marguliesowa, przyłączyła się do postępowania karnego we własnem imieniu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W MARCU. Według statystyki policyjnej w marcu b. r. zanotowano 17 samobójstw i 24 nieszczęśliwych wypadków, w tem 14 śmiertelnych. Pożarów przypadkowych było 36.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Tadeusza Wójcika, lat 20, z Łodzi, elektromontera, który w zamiarze samobójczym wypił dwie flaszeczki jodyny. Powód zamachu nieznany. — Również targnął się na swoje życie przez zażycie trucizny Jan Kurczyk, lat 21, blacharz. Powodem brak pracy.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 4 do 10 b. m., przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 11 (w tem 1 obca), na dyfterję 3 (w tem 1 obca), na odrę 10, na zapalenie opon mózgowych 1 obca, na tyfus brzuszny 2 (w tem 1 obca), na influenzę 1, na mumps 10, na ospę wietrzną 1, na różę 1, na tyfus plamisty 1, na czerwonkę 1, na koklusz 1.

TARGI NA ZWIERZĘTA HODOWLANE odbyły się dnia 9 b. m. na nowo urządzonej targowicy przy ul. Zabłocie L. 6 w Podgórzu. Targ był ożywiony, obesłany przeważnie nierogacizną hodowlaną. Po raz pierwszy na targu zauważono krowy hodowlane. Przeciętne ceny były następujące: prosięta 6-cio tygodniowe do 30 zł., do 6-ciu miesięcy od 50 do 70 zł., lochy od 100 do 150 zł., krowy od 300 do 450 złotych.

2 WYPADKI WŚCIEKLIZNY U PSÓW stwierdzono w Krakowie w ostatnich dniach. W związku z tymi wypadkami zgładzono wszystkie psy, które stykały się z psami wściekłymi.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Wtorek 13 b. m. prof. B. Hamel: La vie parisienne; środa 14 i piątek 16 b. m. konserwator Dr Tad. Szydłowski: Kościół św. Franciszka w Assyżu, jako kolebka włoskiego malarstwa monumentalnego (z obrazami świetl.); sobota 17 b. m. red. Konst. Srokowski: Sowieckie prawo publiczne. — Początek o godz. 7 wieczorem.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Jutro, we środę 14 b. m., o godz. 8.15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr Wielski, Dr Schenker: Przypadek ciężkiej osteomalacji. Dr Klepacki: „Ogniska przerzutowe w splotach naczyniowych mózgu jako punkt wyjścia zapalenia nagminnego opon" (Z projekcją diapozytywów i pokazem preparatów histologicznych).

ARTUR RUBINSTEIN, słynny pianista, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we czwartek 15 b. m. w Starym Teatrze. Bogaty program obejmować będzie szereg utworów, w Krakowie dotychczas niewykonywanych. Bilety od 2—8 zł. są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

W ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY przy ul. Rajskiej 3 odbędzie się we środę 14 b. m. o godz. 7 wieczór, wykład pod tyt.: „Obrona". Goście mile widziani.

ŚWIĘCONE W SOKOLE odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godz. 8 wieczorem. Opłata wynosi 2.50 zł. od osoby, którą należy składać do rąk kursora na listę.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Intryga i miłość" (szkolne).
Środa: „Cetno-Licho".
Czwartek: „Wesele" (szkolne).
Piątek: „Intryga i miłość".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Wtorek: „Niech pan zdejmuje"...

———

WANDA. „Postrach bokserów" i komedja „Jakie skutki z picia wódki".

REDUTA: „Wielki nieznajomy i tyran Sahary". W roli głównej występuje po raz pierwszy w Krakowie znakomity atleta, sportsmen, żongler, iluzjonista i telepata, „Nobody".

UCIECHA: „Dyktator śmiechu", komedja w 12 aktach.

SZTUKA: „Przygoda w nocnym ekspresie", 2 serje, 12 aktów w 1 programie.

WARSZAWA: „Czarodziejka"; w roli głównej Pola Negri.

NOWOŚCI: „Spuścizna Habsburgów", dramat w 9 aktach.

PROMIEŃ: „Paryż", dramat w 8 aktach.

—o—

SŁYNNY BALET MIĘDZYNARODOWY ze sławną primabaleriną. G. Bodenvieser, wystąpi w Krakowie w teatrze „Bagatela" w piątek 16 b. m., w przejeździe do Bukaresztu, pozyskany przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański".

KAWECKA I RENTGEN W „BAGATELI". W sobotę 17 b. m. o godz. 8.15 wieczorem i w niedzielę wystąpią ulubieńcy Warszawy: Wiktorja Kawecka, śpiewaczka, oraz Marjan Rentgen, świetny wykonawca piosenek przy gitarze. W wieczorach wezmą pozatem udział: Czesław Skonieczny, znakomity artysta farsy warszawskiej i Helena Sławińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie.



VI. Zjazd Zw. Harcerstwa Polskiego

Drugi dzień (niedziela) obrad Zjazdu Harcerstwa polskiego w Krakowie.

rozpoczął się obradami w komisjach: głównej, drużyn żeńskich, drużyn męskich, starszego harcerstwa, kół przyjaciół, opiekunów drużyn i kapelanów.

Obrady komisyj zostały w południe przerwane uroczystą Akademją, która odbyła się z okazji 15-lecia Harcerstwa w Polsce, w auli Uniwersytetu. W Akademji wzięli udział przedstawiciele nauki, władz rządowych i autonomicznych i wszyscy uczestnicy Zjazdu. Zagaił Akademję przewodniczący krakowskiego okręgu harcerstwa, wiceprezydent Rolle. Następnie p. Olga Małkowska, założycielka żeńskich drużyn harcerskich, skreśliła historję harcerstwa żeńskiego w Polsce, zaś Dr Strumiłło przedstawił dzieje harcerstwa męskiego. Artysta teatru im. Słowackiego, p. Rozmarynowski, wygłosił wiersz Anoniego Waśkowskiego p. t. „Harcerzom", wydrukowany we wczorajszym „Głosie Narodu".

Obrady w komisjach przeciągnęły się do godziny 8 wieczorem, poczem rozpoczęło się plenum, któremu przewodniczył wiceprez. Rolle. Wnioski komisyj referował p. Kamiński z Łodzi. Niektóre wnioski, jak n. p. Oddziału krakowskiego, dotyczące regulaminu dla szkolnych drużyn, kwestji izb harcerskich w budynkach szkolnych — uchwalił Zjazd jednomyślnie, szereg innych odesłano do rozpatrzenia do Naczelnej Rady, która została wybrana na plenum i ukonstytuowała się w sposób następujący:

Prezesem Związku Harcerstwa wybrano p. **Karśnickiego**, b. wiceministra skarbu, wiceprezesami pp.: Sawickiego i Śliwowską, sekretarzem p. Grzymałowskiego, naczelnikiem głównej kwatery męskiej został p. Sedlaczek, głównej kwatery żeńskiej p. Falkowska, kierowniczką działu kół przyjaciół p. Czajkowska, naczelnym kapelanem ks. Bogdański, skarbnikiem p. Karczewski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Barchwicz, Iwasiewicz, Maracewicz, Rudnicki, Sawicki. Do sądu honorowego pp.: Bierbelli, Czajkowski, Czerniawski, Niklewski, Palewski — wszyscy z Warszawy. O godz. 4 rano przewodniczący zamknął obrady, a uczestnicy odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

Rękodzielnicy Zach. Polski za rządowym projektem ustawy przem.

Uchwały Zjazdu Rękodzieln. w Katowicach.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach wielki zjazd rękodzielniczy z całej zachodniej Polski. Przybyli nań również delegaci rękodzieła z Warszawy. Głównym celem zjazdu było zajęcie stanowiska w sprawie ustawy **przemysłowej.** Izbę Rękodzielniczą krakowską reprezentowali pp. prezes **P. Kosobudzki** oraz wiceprezesi inż. **Król i A. Różycki.** Zjazd posiadał tem większe znaczenie, że oprócz znajdującego się obecnie na tapecie obrad Sejmu rządowego projektu ustawy przemysłowej, pojawiło się w ostatnich czasach **kilka nowych projektów ustawy przemysłowej, niekorzystnych dla rękodzieła,** a wniesionych przez poszczególne stronnictwa tak z prawicy (ZLN.), jak i z lewicy (m. in. żydowski). Wprowadziło to oczywiście szkodliwe zamieszanie i dezorjentację wśród rękodzielników.

Otóż zjazd katowicki stwierdził z całą stanowczością, **że tylko rządowy projekt ustawy odpowiada potrzebom polskiego rękodzieła i daje mu należytą gwarancję rozwoju.** W tym duchu powzięto szereg rezolucyj, których treść podamy wraz ze sprawozdaniem z przebiegu obrad, w następnym numerze.

Zaznaczyć należy, że stanowisko zajęte w tej sprawie przez reprezentantów wszystkich Izb Rękodzielniczych zachodniej Polski, odpowiada tej opinji, jakiej dał wyraz krakowski „Głos Mieszczański".

W obradach Zjazdu uczestniczyli posłowie: **K. Holeksa** i **H. Mianowski** z Krakowa, **Rudnicki** z Warszawy i **Sobota, Skowronek i Sosiński** ze Śląska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

E. Topór, Lwów. Musielibyśmy artykuł ów widzieć. W razie nieprzyjęcia, rękopis możemy Panu odesłać (jeśli Pan sobie zwrot zastrzega).

PODZIĘKOWANIE.

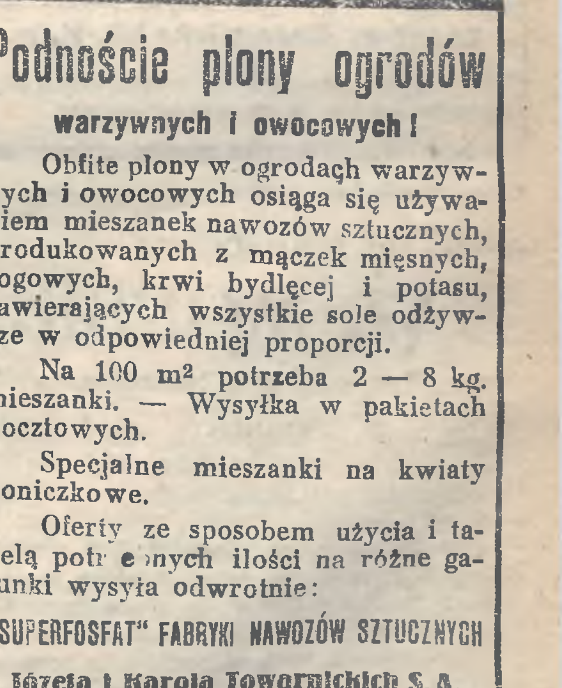
—o—

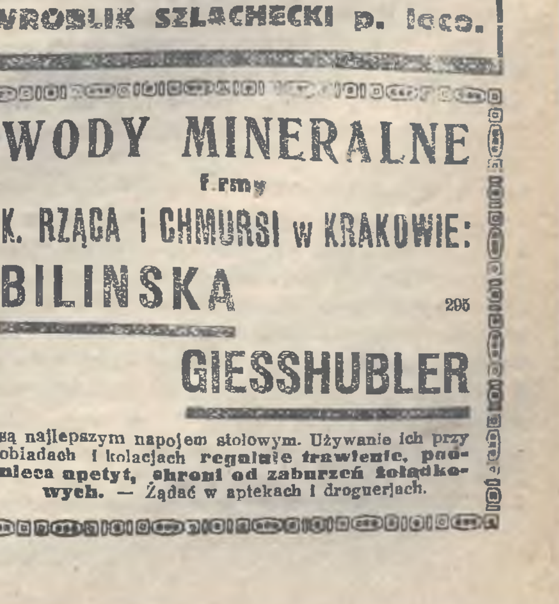
Firma Karola Szwabego z Białej woj. Krakowskie

dostarczyła do kościoła w Staromieściu 2 dzwony wagi 720 kg. Dzwony pięknie wykonane, mają głos harmonijny, ogólnie się podobają. W imieniu własnem i moich parafjan wyrażam Szan. Firmie szczere uznanie i dzięki.

Ks. Władysław Kisielewicz.

Staromieście ad Rzeszów 5/4 1926.





WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Wpływy podatkowe w marcu

wzrastały z każdą dekadą.

Podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie marca 8.2 milj. zł., w drugiej dekadzie 9 milj. zł., w trzeciej 10.7 milj. zł.

Podatki pośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie 2.3 milj. zł., w drugiej 1.9 milj. zł., w trzeciej 5.6 milj. zł.

Cła przyniosły w pierwszej dekadzie 3.4 milj. zł., w drugiej 4 milj. zł., w trzeciej 7.3 milj. zł.

Opłaty stemplowe przyniosły w pierwszej dekadzie 3.5 milj. zł., w drugiej 3.2 milj. zł., w trzeciej 3.3 milj. zł.

Monopole przyniosły w pierwszej dekadzie 10.6 milj. zł., w drugiej 14.1 milj. zł., w trzeciej 14.7 milj. zł.

Ogółem w pierwszej dekadzie marca daniny i monopole przyniosły 28.3 milj. zł., w drugiej 32.4 milj. zł., w trzeciej 41.9 milj. zł.

Ulga w formalistyce paszportowej.

Z Warszawy donoszą, że wobec nadchodzącego sezonu letniego władze administracyjne zdecydowały przyjść z pomocą publiczności przez zniesienie świadectw kwalifikacyjnych dla ulgowych paszportów kuracyjnych oraz handlowych. Świadectwa te mają w dalszym ciągu obowiązywać tylko dla paszportów emigracyjnych. Projekt ten ma być wprowadzony w życie w ciągu bieżącego miesiąca. Odciąży to również urzędy policyjne, które dla dopełnienia formalności muszą zbierać wiadomości o obywatelstwie petenta, nawet w wypadkach gdy to nie ulega wątpliwości.

Co można było widzieć na targu praskim?

Szczególne zainteresowanie budził dział metalurgiczny. — Eksponaty zwiedził m. i. także i kupcy polscy.

W dniach od 21 do 28 ub. m. odbył się wiosenny targ w Pradze z korzystnym naogół wynikiem. Uczestniczyło w nim 2.474 wystawców, a 425.000 osób zwiedziło eksponaty. Szczególnem zainteresowaniem cieszył się dział metalurgiczny i elektrotechniczny; dokonano licznych tranzakcyj na piece i kuchenki różnych systemów, naczynia emaljowane, przyrządy do gaszenia, obrabiarki i t. d. Starannie urządzono dział ceramiki artystycznej i galanterji, oraz przemysłu skórnego. Bardzo ciekawą była wystawa przemysłu hotelowego i restauracyjnego, oraz targ motocyklowy, urządzony po raz pierwszy z zadowalającym wynikiem. Między innymi zwiedzili targ kupcy i przemysłowcy polscy z Poznania, a dyr. Glabisz wygłosił odczyt w praskiej Izbie handlowo-przemysłowej na temat polsko-czeskiego zbliżenia gospodarczego.

STAN OZIMIN NIECO SIĘ POGORSZYŁ.

Wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych, stan zasiewów ozimych w marcu, w porównaniu z ubiegłymi miesiącami, nieco się pogorszył. W stopniach kwalifikacyjnych przedstawia się następująco: pszenica ozima 3.1, żyto ozime 3.1, jęczmień 3.2, rzepak 3.0, koniczyna 3.1. (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły).

PODATEK GRUNTOWY PŁATNY DO 15 B. M.

Pierwsza rata podatku gruntowego za rok bieżący winna być uiszczona w terminie ustawowym, t. j. w czasie od 15 marca do 15 kwietnia b. r.

Terminowe uiszczenie należności leży przedewszystkiem w interesie samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności, przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1926, co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

Dolar 9·30 zł.

prywatnie 9.80 zł.

Rynek walutowy w ubiegłych dwóch dniach wykazał niezwykłą ruchliwość. Dolar bowiem zdołał w tym czasie i silnie zniżkować i pójść przykładnie w górę. Jak wiadomo, ubiegły tydzień giełdowy zakończył się pewnem odprężeniem na rynku walutowym i widocznem osłabieniem się kursu dolara. Lecz już w sobotę wieczorem nastąpiła nagła zwyżka dolara w obrotach prywatnych, w rezultacie której notowano kurs 10 zł. Po dalszej zwyżce w niedzielę (10.15 zł.) przyszła w dniu wczorajszym pewna reakcja i dolar dla odmiany osłabił się w obrotach prywatnych w Krakowie na 9.80 zł., przy tendencji lekko zniżkowej. W Warszawie notują prywatnie 9.60, podobnie, jak we Lwowie.

Również, i w obrotach oficjalnych znać dużą zwyżkę dolara. Oficjalnie tranzakcje zawierano wczoraj na giełdzie warszawskiej już po kursie 9.20 zł., bankowo zaś płacono za dolara 9.30 zł.

W związku z pewnem odprężeniem na rynku walutowym dała się zauważyć większa podaż dolara.

Okazuje się, że nietylko rynek walutowy wykazał ruchliwość, bo i giełda polityczna była ożywiona. Przedmiotem rozmów była podobno (jak wierzyć pewnym dziennikom) osoba p. Zdziechowskiego, którego wyjaśnienia ostatniego spadku złotego wywołały niezadowolenie. Pewne sfery polityczne zarzucają p. Zdziechowskiemu, że **okazał się bezradnym wobec spadku złotego i nie potrafił mu zapobiedz**. W związku z tem wentyluje się nawet możliwość dymisji p. Zdziechowskiego, która to kombinacja ma stać się aktualną po zebraniu się Sejmu.

Ile prawdy w tych pogłoskach, trudno dziś powiedzieć. Natomiast faktem jest, że miesiąc bieżący będzie rozstrzygający zdaje się dla **całej koalicji, a więc i dla losów p. Zdziechowskiego**, jako ministra skarbu. Niewątpliwie, że dotychczasowa polityka tego ministra nie wywołuje entuzjazmu, ale trudno oczekiwać innej indywidualności w ramach dzisiejszej koalicji. Pomijając już osobiste kwalifikacje tego męża stanu, nie można wymagać od niego jakiegoś programu o zdecydowanych linjach, **skoro koalicja pracuje dotąd wielce chaotycznie.**

Z innych interesujących wieści, jakie przyniosły ostatnie dni, należy zanotować fakt **przedłużenia umowy banków z ministerstwem** oraz (całkiem podobno wyraźne) **zamiary ministerstwa skarbu stworzenia centrali dewiz.**

Biorąc za podstawę kalkulacji kurs bankowy dolara 9.30 zł., inne waluty będą przedstawiały się następująco:

funt 45.22 zł., frank franc. 32 zł., marka niem. 221.30 zł., frank szwajc. 179.50 zł., kor. czeska 27.55 zł., szyling austr. 131 zł.

Rynek akcyjny pozostaje pod wpływem zmian w walutach. Obroty więc znacznie słabsze, jak poprzednio. Z przemysłowych Zieleniewski przy kursie utrzymanym, ale w większej podaży, bankowe bez zainteresowania. Z cukrowniczych Chodorów słabszy, natomiast Chybie bez tranzakcyj.

Płacono: Tohan 19 gr., Pharma 82 gr., Zieluga 3 gr., Zieleniewski 10—10.15 zł., Topege 18 gr., Chodorów 57.50.

Na pogłoździu ruch także na ogół słaby. Jaworzno utrzymane po 5 zł. (pierwszy dzień po wypłacie kuponu), Lokomotywy 76 gr.

M. M.

Kronika ekonomiczna.

PRZEDŁUŻENIE DOSTAW SIANA I SŁOMY DLA WOJSKA. Komitet ekonomiczny ministrów postanowił upoważnić ministra spraw wojskowych do przedłużenia umów na dostawy siana i słomy na czas od 1 kwietnia do 30 września b. r. z tymi dostawcami rolnikami, lub zrzeszeniami handlowo-rolniczemi, które z dotychczasowych umów wywiązały się bez zarzutu.

OSTATECZNY TERMIN WYŻSZEJ KONWERSJI. W dniu 15 b. m. upływa ostatni termin składania podań o wyższe przerachowanie zobowiązań skarbu państwu z tytułu pożyczek państwowych i ich konwersji. Dotyczy to asygnat z r. 1918 obligacji 5-% długo i krótkoterminowej pożyczki wewnętrznej państwowej z r. 1920, oraz świadectw tymczasowych na te pożyczki.

FABRYKA SAMOLOTÓW PLAGE I LAŚKIEWICZ wymówiła onegdaj pracę 36 robotnikom.

Życie sportowe.

Wisła—Jutrzenka 2:1 (1:0). Niewątpliwie ciekawe musza być ambitne zawody myszy z lwami. W sporcie, uzależnionym od wielkiej woli zwycięstwa, bywa dość wiele wypadków, kiedy myszy niektóre, a zażarte rzucają się na nieruchawego lwa i powalają go na ziemię. Cała w tem rzecz, aby lew, bagatelizujący sobie małego przeciwnika jeszcze przed utratą przytomności, ruszył choćby jedną ze swych łap i przycisnął go do ziemi ciężarem swojego leniwego i nadgryzionego cielska. To porównanie można zastosować do niedzielnego przebiegu gry mistrza okręgu z „Jutrzenką", która dzięki Krumholcowi, Steiglerowi, Offenowi, oraz bramkarzowi Mellerowi, z niemałym trudem dała się wreszcie honorowo pokonać. „Wisła" grała dość nierówno, jako się rzekło poprzednio. Dwa rzuty karne nie zostały przez nią wyzyskane. Bramkę zdobył dla niej Rejman I, oraz Czulak, obaj z centry Adamka. Krupa-Pychowski i Łukiewicz, pokłóciwszy się w zamierzeniach, pozwolili Krumholzowi zdobyć pustą bramkę.

Cracovia—Makkabi 6:4 (4:3). Jeszcze raz to, co powiedzieliśmy o lwie i myszy! I ktoby przypuszczał, że znakomity kandydat do B-klasy zapragnie udowodnić, że wyciągnie nogi z szarego końca tabeli mistrzostw okręgowych? Była chwila, kiedy wielu sympatyków „Cracovii" zbladło i poobrywało sobie wszystkie paznokcie u rąk własnych i zabrało się nawet do cudzych. Jakieś cudaczne nazwiska „makkabeuszów", których nikt przedtem ani nawet nie słyszał, wypłynęły nagle na powierzchnię boiska, jak korki. Mówimy tu o pierwszej bramce Sznajdera I i drugiej Goldfussa, oraz o talencie nóg groźnego Blassbalga, który strzelił trzecią bramkę. Gdyby nie Ptak, Nawrot i Gintel na strzale karnym, oraz poczciwy Sznajder III, który strzelił dla „Cracovii" samobójczą bramkę, kto wie, czy do pauzy „Cracovia" wyrównałaby swój chybotliwy grunt pod nogami i czy nie przegrałbym swoich nowych rękawiczek do mojego uśmiechniętego sąsiada. Po pauzie Makkabia spuchła, pijąc z rogu obfitości goalów, kornerów i karnych. „Cracovia" spoglądała pewniej ku trybunom. No i znowu Ptak strzela w 16 min. piątą bramkę dla „Cracovii", a ostatnią Gintel w 41 min. z karnego. Naśladuje go Blassbalg, który, również z rzutu karnego, zdobywa 4 punkt dla „Makkabi". Obu drużynom muszę gratulować interesującej, otwartej gry, oraz wygrania 10 losów loterji „Cracovii", które mi zaraz kupił wściekły mój sąsiad, życząc, aby wszystkie były puste.

Esjot.

Z INNYCH WYNIKÓW MIEJSCOWYCH.

Wisła rez.—Jutrzenka rez. 1:1 (0:0). Niedyscyplinowany sędzia nie zjawił się Match prowadził gracz „Jutrzenki", Grunberg. **Makkabi rez.—Cracovia rez. 1:0 (0:0).** Po ukończeniu zawodów w tej grupie o mistrzostwo kl. B w I serji, na pierwszem miejscu kroczy wedle tabeli mistrzowskiej: 1) Podgórze z 6 punktami, po niem idzie 2) Garbarnia (5 pkt.), 3) Olsza (4 punkty), 4) Korona (3 punkty) i 5) Sokół (Chrzanów) (0 pkt.) Unia—Sparta 2:3 (1:2). Gra chaotyczna. Garbania — Olsza 2:1. Zwierzyniecki K. S. —Uranja 3:1 (1:1). Amatorzy—Salwator 1:1. Krowodrza—Trzebinia 2:1 (1:1). Prądniczanka—K. M. A. (Wieliczka) 7:1 (2:1). Orlęta—Świtezianka 1:0 (1:0).

ROZGRYWKI PRZYJACIELSKIE.

Pogoń II (Kraków)—Urania II 3:2 (0:1). Spotkanie niedzielne dwu młodych drużyn dało zwycięstwo drużynie Pogoni, która ambitną swą grą wyszła zasłużenie zwycięsko nad silnym swym przeciwnikiem.

Zapowiedziana rozgrywka przyjacielska między Pogonią II a Wisłą II nie doszła do skutku z powodu spóźnionego zawiadomienia Pogoni o terminie rozgrywki.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Warszawa. Warszawianka—Korona 3:2 (2:2). Mistrzostwo kl. A. Do pauzy gra otwarta, w drugiej zaś części drobna przewaga Warszawianki. Przedmecz o mistrzostwo rezerw Warszawianki i Korony zakończony zwycięstwem pierwszej w stosunku 3:1 (1:1). Polonja—Legja 6:1 (3:0). O wyniku rozstrzygnął dobrze dysponowany napad Polonji, dla której bramki zdobywają Grabowski 4 i Ałaszewski 2, dla Legji zaś Łańko. Sędzia p. A. Przeworski. K. S. 22 P. P. (Siedlce)—Makkabi 2:0 (0:0). Orkan—Wisła 4:0 (4:0). R. K. S. (Radom)—Pogoń 1:0 (1:0).

Lwów. Pogoń I—Lechja I 8:2 (2:0). Mistrz. kl. A. Pogoń II—Lechja II 2:0. Hasmonea I—Sparta I 4:2 (2:2). Hasmonea II—Sparta II 2:1.

Poznań. Poznania—Polonia 2:2 (2:1). Przewaga przeważnie po stronie Poznanji. Pogoń—Unia 2:1 (0:1). Typowa gra o punkty. Wobec ostatnich wyników o mistrzostwo okręgu poznańskiego, Pogoń kroczy na czele 7 punktami, Warta 6 punktów, Unia i Poznanja po 4-ry punkty.

Łódź. Ł. K. S.—Turyści 2:0 (2:0). Union—Ł. T. S. G. 3:1 (0:0). Widzew—Siła 2:0 (1:0). **Wszystkie zawody o mistrzostwo kl. A. G. M. S.**—W. K. S. 3:2 (2:0). Mistrz. kl. B.

Bielsko. Wawel—B. B. S. V. Zawody nie doszły do skutku. Sędzia uznał boisko za niezdatne z powodu rozmokłego terenu.

GABRJEL DE LAUTREC.

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył
Kazimierz Rychłowski.

2

Plan ten dojrzewał pomału w jego głowie, dojrzewał przez długie, długie miesiące, z których w rezultacie zrobiły się długie lata. Aż wreszcie obecnie poświęcił na zrealizowanie tego planu znaczną sumę, stanowiącą co prawda zaledwie drobną część jego dużego majątku, i wybierał się w podróż na poszukowanie węża morskiego. Wynajął na ten cel okręt, nazwany „Astrolaba", kazał go przebudować według swych planów. I oto za parę dni okręt ten ma już opuścić port w Plymouth. Profesor nie liczył się z wydatkami, przekonany, że opłacą mu się one sowicie.

Historja węża morskiego gubi się w mrokach dziejów. Nie ograniczając się na epoce potopu, będącego prawdopodobnie kresem ówczesnej, osobliwej kultury, co przepadła — dosłownie niemal — jak kamień w wodę, nie trudno sięgnąć fantazją jeszcze dalej wstecz, w głąb owych nieprzeliczonych wieków, poprzedzających potop. Był to okres czasu, kiedy ziemia nasza piękna i młoda, zaludniona była oryginalnemi, dziwacznemi tworami, wobec których zbladłyby najpiękniejsze okazy naszej obecnej fauny i wyglądałyby dziwnie marnie. Czyż można sobie wyobrazić coś piękniejszego naprzykład nad plesiosaura, pterodaktyka, lub moratorjum? Mastodonty owe, o wadze paruset tysięcy kilogramów, spacerowały sobie zgrabnie po łąkach, lub też płetwami swemi pruły lekko błękitne fale ówczesnych oceanów. Mierzyły od dwudziestu pięciu do pięćdziesięciu metrów długości, o ile można się tak wyrazić, mówiąc o epoce czasu, w której system metryczny był systematycznie ignorowany. I cóż mógł znaczyć człowiek wobec tych bajecznych tworów? Nic zgoła! To też najdawniejszy nasz praszczur, człowiek jaskiniowy, ze zwykłą wrodzoną mu ostrożnością, wolał przeczekać kilkanaście wieków, zanim się pokazał na ziemi. Od tego czasu zrobił duże postępy. Zdążył wynaleść taczki, sztukę dramatyczną, kawiarnie. Z jaskiniowca przedzierzgnął się w światowca. Który z nich więcej wart? Przyszłość pokaże.

Doktor Olibrius rozmyślał z niewysłowionym smutkiem o tych bajecznych stworzeniach, których zdegenerowanemi potomkami są słonie i hipopotamy. Za ciasno im było na ziemi, owym potworom, toteż chroniły się w otchłanie morskie, gdzie nie dojrzy ich już żadne niedyskretne oko. Dziś jeszcze został nam wieloryb, na pocieszenie, rzekłbym, w tych naszych marnych dzisiejszych czasach. Potworne hydry i polipy, wysuwające swe macki z mroku i z wody, przywodzą na pamięć wspomnienie dawnych, lepszych i zabawniejszych czasów. Tak — przywodzą na pamięć wspomnienie tylko — i nic więcej! Weźmy choćby owego polipa, z którym stacza walkę Gilliat Wiktora Hugo w jego „Pracownikach morza". Jakżeby ów polip wyglądał wobec „Krakena" ze średniowiecza, który mackami swemi chwytał poprostu cały okręt, podobnie jak piastunka przytula do piersi ukochane dziecię? W starych księgach spotyka się rysunki, w których znajdujemy niewątpliwie poparcie — możnaby raczej rzec pożarcie — tych faktów. W tychże samych księgach przedstawiony jest wąż morski, wychylający swój straszny łeb z wody. W paszczy trzyma jakiegoś nieszczęsnego majtka. Cóż się stało z tym majtkiem? Z pewnością został, niestety, pożarty przez powora. Co jedno może nas tylko pocieszyć po tej straszliwej katastrofie, to świadomość, że gdyby ów majtek wyszedł był cało z owej opresji, to i tak bezwątpienia do tej pory już by nie żył, i on sam i jego prawnuki. A ostatecznie — każde stworzenie chce żyć. Cóż wąż morski temu winien, że urodził się jako stworzenie mięsożerne? Choć, co prawda, nie mamy co do tego absolutnej pewności. A gdybyśmy nawet uwierzyli starym księgom, to czyż ów nieszczęsny majtek nie mógł był uniknąć okrutnej śmierci? Mógł przecież całe życie przepędzić spokojnie gdzieś w sklepie kuśnierza lub aptekarza, zamiast tłuc się po dalekich morzach.

Tak to prawdopodobnie rozmyślał doktor Olibrius w ów piękny dzień czerwcowy, kiedy przez otwarte okno płynęły do pracowni rozkoszne wonie bzu. I nawet tragiczny koniec owego majtka nie wpłynął w niczem na jego wielkoduszne postanowienie. Doktor Olibrius nie bał się niczego, chyba tylko śmierci i wszelkiego bólu, zarówno fizycznego, jak moralnego. Gotów był iść nawet śmiało na spotkanie śmierci, naturalnie pod warunkiem, że śmierć go ominie i że będzie mógł dokonać wiekopomnego odkrycia, co imię jego okryje nieśmiertelną sławą. Zdawało mu się, że ma w ręku wszystkie atuty. Przedewszystkiem wybrał na tę wyprawę ów okres czasu, kiedy stosunkowo najpewniej można liczyć na spotkanie z wężem morskim. Faktycznie wiadomo wszystkim, że zazwyczaj w początkach lipca owe bajeczne stworzenie raczy się pokazywać oczom wybrańców. Z najgłębszą pogardą traktował złośliwe insynuacje niedowiarków, utrzymujących, że ów sympatyczny potwór zjawia się na łamach dzienników zazwyczaj w sezonie ogórkowym, kiedy redaktorom brakuje sensacyjnego materjału. Przecież o wiele przyzwoiciej i pochlebniej było wierzyć bez wahania w autentyczność informacyj dziennikarskich. Nasuwało się proste przypuszczenie, że wąż morski, ów wodny gentleman, podobnie jak wszystkie osoby z najlepszego towarzystwa, podpływa latem w pobliże kąpieli morskich, aby tam zetknąć się ze znacznemi, wybitnemi osobistościami. I rzeczywiście, wedle opowiadań podróżników morskich — widuje go się w tym okresie czasu niedaleko od wybrzeży. Najczęściej zaś w okolicy zatoki Along, daleko, na krańcach Azji. Doktor Olibrius postanowił tedy popłynąć właśnie w owe strony i krążyć przez parę tygodni po całej zatoce. Byłoby naprawdę skandalem, gdyby nie udało mu się dojrzeć ogona albo łba węża morskiego, a może nawet i łap jego, o ile wąż morski ma wogóle łapy, jak to twierdził w swoim czasie La Bruyère, uczony naturalista z epoki Ludwika XIV, protektora nauki i sztuki.

W pierwszej linji zatem szło uczonemu o odkrycie węża morskiego, choćby jednego. Czy istniało ich więcej, czy jeden jedyny? To ostatnie przypuszczenie, choćbyśmy je nazwali tylko hipotezą, wydawało się jednak mało prawdopodobne. Bo i jakże można sobie wyobrazić, aby jeden jedyny okaz węża morskiego od przedhistorycznych czasów rozmnażał się samoistnie? Chyba, że i on sam i jego przodkowie i jego potomki podobni byli do owych legendarnych eunuchów, co to z pokolenia na pokolenie miewali syna, podobnego zupełnie do swego ojca... Czyż nie rozsądniej było przyjąć, że istnieje cała jedna, duża rodzina węża morskiego, od praprawnuków począwszy, a na prapradziadach skończywszy, jako że stworzenia te słyną z długowieczności? W tym ostatnim wypadku szanse odnalezienia węża morskiego wzrastały znacznie, a przytem hipoteza ta z punktu widzenia humanitarnego przedstawiała się o wiele sympatyczniej. Miłośnicy przyrody mogliby ronić łzy radości na samą myśl, że wąż morski może również zażywać rozkoszy życia rodzinnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.